

Homex, Wyszędłem na spacer

Znów od syfu odbić chcesz? albo idziesz na maksa w mocny pęd?
To suche fakty jak mokra cipka, słodkie kłamstwa i ostry seks
Ej perwers, suko graj w to na chama
Zubrówka w szklankach zerwij językiem mi jabłko Adama i leć (wysoko)
Kluby pełne jak w każdy weekend i zapierdalasz na wbite z kwitem
Upite szklanki, smak pomadki, lekki portfel w ciężkie poranki (ciężkie poranki)
Nerwy ze stali mam jak Terminator i nie wiń za to że wiemy jak to jest
Mierzyć na to co nazywasz cel
Co podać? daj co najlepsze Ile? ile da się najwięcej
Stolicznaja na wejście setkę duszkiem - barman mówi mi Kacper
A kac ten na mnie i ziomów dwóch ma polot krótki
Pierdoli omija zawsze nas ma polot? my trójką bermudzki
Dawaj wódki i lodu bo skurwysyny dziś na maksa płyniemy
Na barze nie walimy żali gorzkich, a gorzką, a blizny zasłoni nam krwawa Mary
Ha ha charaktery nie od Harakiri chwili łowcy wbili
Nie wbiliśmy jeszcze bili ósmej - to godzina o której skończysz (bijacz)
Serca krwawią ostro oczy łzawią nad ranem mocno
O miłość nie pytam tu żadnej bo żaden tu ze mnie Colin Farrell siostró
Jak fokstrot robię quickstep i spierdalałam na chatę
Podróż tej nocy to kosmos w pytę jak Edgar Mitchell wyszedłem na spacer...

- Co podać?
 - Daj co najlepsze
 - Ile?
 - Ile da się najwięcej
 - Ile?
 - Ile da się najwięcej
 - Ile da się najwięcej
- /4x

Każdy mój ziom to jak konfesor
A słuchacze nastawiają ucho kiedy łączy słowa
Bo zawieść nie mogę żadnego z nich, a każdy z nich to mój plan A
Mój papier żaden periodyk co syf na siłę mi w usta pcha
A skurwysyny dalej myślą bla bla
Ja kolejne litery scala byś znów to chciał brać
Ty mnie tu rozliczysz na scenie nie żadna rap gra
I kolorowe sny jak Niemen mam a nie jak Just 5
Dla każdej mojej dobrej mordy wrzucam salut
Już nie uwierzę że nie poczują tego gówna w kraju
I żaden skurwiel mi nie utnie luksusu ani drzemki
Z Marsa na Wenus po kobiety Air Force One-em lot jest piękny
Kot na wersy spada tu na cztery zawsze
Forsa w zęby nadal nie wpierdala się jak za śpiewy w czapkę
Hajs to słaba kurwa? na nią wydajesz kolo
Chytrusy na dobre chwile to z hajsem się nie pierdola
Z rękawa sypię asy czego te cipki chcą?
Każda porażka w mojej głowie zbliż mi w slow-mo
Brakuje talii na to rozdanie weź karty lepiej policz
Stu Ungar podbije, ale to mój na końcu wjedzie all-in
Podziemie dobre sztuki mainstream burdel ciągle
Mijam te dziwki bez kierunku na podwójnej ciągłej
I te zepsute owoce obiorę razem z mięszem
Zerwane noce ich by z populizmem przybić piątkę
Bańki otworzę jak na każde święta
Wysokie piętra? mhm ich rap na parter wjeżdża
Lecę nad trumną ich jak Vince Carter na starcie wiesz jak
Basem pizga bujaj głową ziomboy przy tych dźwiękach...